Nr. 34. Rok IV

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE WYCHODZI TRZY RAZY Lwów, 10. Grudnia 1881. NA MIESIĄC: 1, 10 i 20 każdego miesiąca

Prenumerata wynosi we Lwowie:		Na prowincji (z przesyłką pocztową):	
rocznie	9 zł. — ct.	rocznie	10 zł. 20 ct.
półrocznie	4 „ 50 „	półrocznie	5 „ 10 „
kwartalnie	2 „ 25 „	kwartalnie	2 „ 55 „
miesięcznie	— „ 75 „	miesięcznie	„ 85 „

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach 6 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi.

Z Poznańskiego i Prus można przesełać prenumeratę przekazami pocztowymi.

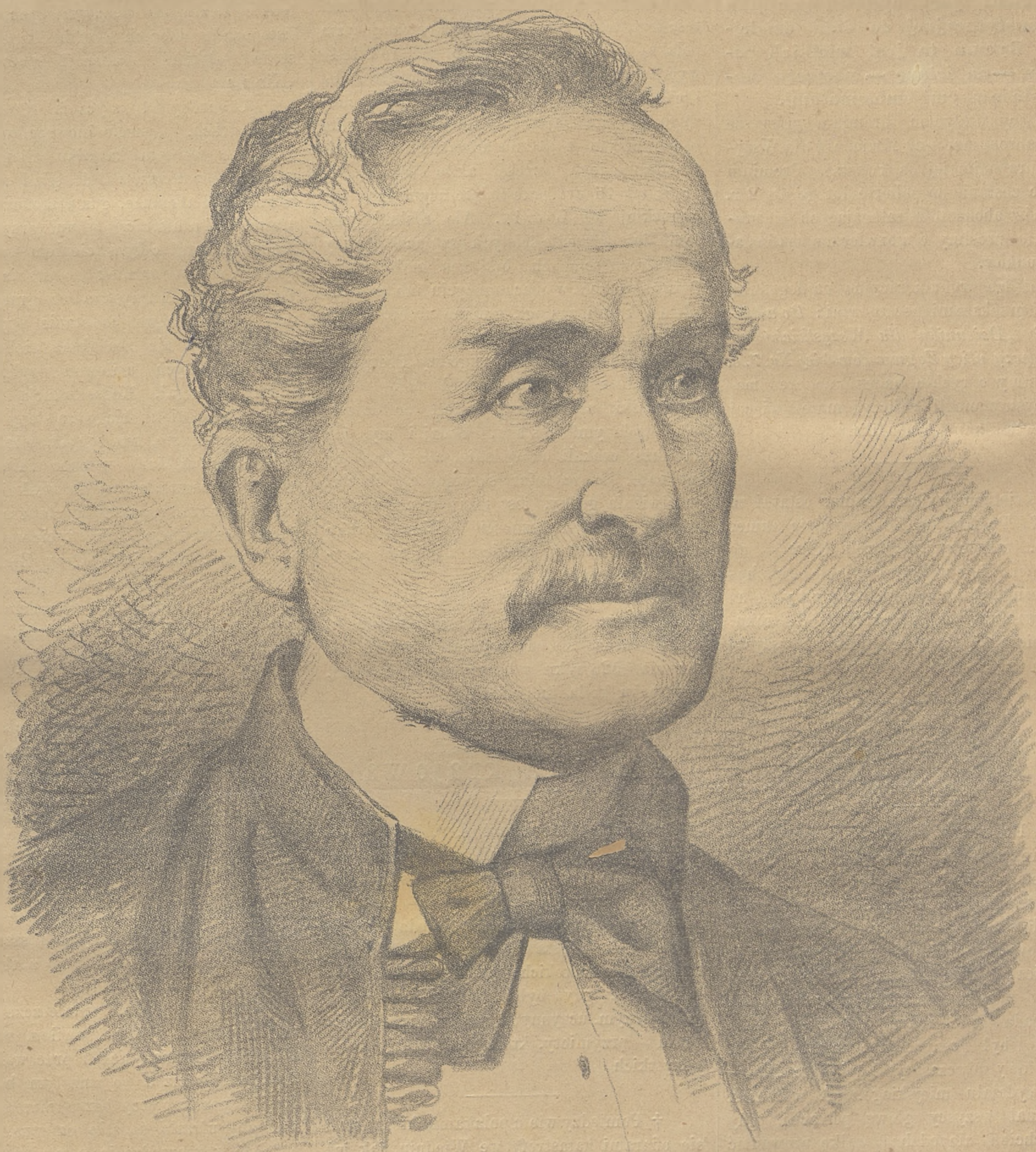
Numer pojedynczy 30 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja Dziennika dla Wszystkich przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 7. c, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do Administracji Dziennika dla Wszystkich we Lwowie. — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wallfischgasse, A. Oppelik Stubenbastei 2; Rotter et Comp. I. Riemergasse 13; Daube et Comp. Maximilianstrasse 9: w Frankfurcie n. M., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i w Szwajcarji; Haasenstein et Vogler; w Paryżu: ajencja p. Adama rue Clement 4; w Peszcie: ajencja ogłoszeń Langa.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: M. D. Chamski.



DR. MICHAŁ GNOIŃSKI.

PREZYDENT MIASTA LWOWA.

(*Rysowane podług fotografji Trzemeskiego we Lwowie.*). Patrz życiorys na odwrotnej stronnicy.

Od Redakcji i Administracji.

W następnym roku piątym „Dziennik dla Wszystkich“ wychodzić będzie na tych samych warunkach i w tym samym zakresie, co dotąd. Z początkiem roku rozpoczniemy nowe powieści oryginalne i tłómaczone, oraz większe prace literackie przy zatrzymaniu wszystkich działów, jakie w piśmie naszem się znajdują.

Wszyscy dotychczasowi prenumeratorowie „Dziennika dla Wszystkich“, którzy nadal pismo nasze abonować będą, jak również ci, którzy zaczną prenumerować od nowego roku, otrzymają bezpłatnie wielką rycinę przedstawiającą wizerunki pięciu Marszałków Sejmu galicyjskiego, t. j. wszystkich, jacy byli od początku ery konstytucyjnej do dnia dzisiejszego. Rycina ta jest wielkich rozmiarów — na ścianę — portrety otoczone stosownymi emblematami.

Życzący otrzymać premium powyższe winien zaprenumerować „Dziennik dla Wszystkich“ przynajmniej na kwartał. Premium rozesłane zostanie w połowie lutego 1882 r.

Panów abonentów zalegających w prenumeracie, prosimy o niezwłoczne wyrównanie rachunków.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesełać przekazami pocztowymi: *Do administracji „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 7. c.*

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć mniej więcej wysokość nakładu „Dziennika.“

Po świętach wyjdzie numer ostatni za rok 1881. Po Nowym Roku wyjdzie numer pierwszy, rozpoczynający rok 1882 — do tego numeru dołączony zostanie dodatek humorystyczny, illustrowany: **Żarty,** oraz karta tytułowa dla rocznika 1881 roku. Numer pierwszy rozesłany zostanie wszystkim prenumeratorom bez wyjątku.

Dr. Michał Gnoiński.

(Do portretu).

Gdy Dr. prawa M. Gnoiński został wybrany prezydentem miasta Lwowa, młode pokolenie po większej części nie wiedziało, kto jest ten Dr. Gnoiński. Starzy pamiętali. Pamiętali o tem, że w najważniejszej chwili życia Lwowa, w tej chwili, gdy płonął ratusz, wszechnica, teatr lwowski i wiele innych gmachów publicznych i prywatnych w dniu 2. listopada 1848 roku, wtenczas Michał Gnoiński był prezydentem miasta, czyli, jak urzędowy wówczas tytuł opiewał: „Przełożony wydziału miejskiego.“ A wtenczas, gdy niemal wszyscy głowę potracili, gdy goretsi chcieli niepodobną walkę prowadzić do upadłego, czyli do kompletnego zniszczenia miasta, gdy małoduszni nie wiedzieli, w których piwnicach chować drogi żywot, M. Gnoiński stawiał po dwa kroć lekkomyślnie zrywaną chorągiew kapitulacji i w towarzystwie hr. Cetnera w pośród gradu kul, w pośród zniewag i groźb przedarł, się do mieszkania główno komenderującego jenerała Hammersteina, i tam w imieniu miasta, traktował i zawarł kapitulację.

Rzadkie dwie postacie w dziejach części austrjacko-polskiej. Tam w Wiedniu F. Smolka, jako prezes rady państwa w roku 1848, i dziś ten sam Smolka. Tutaj we Lwowie M Gnoiński, jako burmistrz miasta Lwowa r. 1848, i dziś ten sam Gnoiński.

Michał Gnoiński urodzony w obecnem Królestwie polskiem r. 1808, (o co pewnie nikt nie posądzi czynnego i czerstwego męża) jest prawdziwym dzieckiem pracy uczciwej.

We Lwowie uczęszczał do szkół, tutaj kończył uniwersytet, tutaj został doktorem prawa i adwokatem. Niepospolita to musiała być wartość tego człowieka, nieporównany patrjotyzm polaka, gdy w takim czasie, jak rok 1848 wybrany został naczelnikiem miasta. Po skończeniu tego ogólnego upojenia duchowego, już nie znajdujemy Gnoińskiego, tylko w skromnym zawodzie adwokackim, gdzie szanowano jego wartość, jak to świadczy, że przez lat 16 był przewodniczącym Izby adwokackiej we Lwowie.. Ale zasługi jego zamknięte w gronie ścisłych przyjaciół, jakby w czterech ścianach, były też mało znane. Dziwna to rzecz w obecnem życiu publicznem, gdzie z kropli zasługi, umiano zrobić morze reklamy...

Mówiono nam, że czcigodny Prezydent miasta Lwowa spisuje od pół wieku swoje pamiętniki, ale takowe dopiero po śmierci jego wydanymi zostaną. Bodaj i my, jak najdłużej czekali na wydanie, ale zdawałoby się nam, że nadmiar skromności, chociaż podziwienia godny, jest tutaj trochę niekorzystny dla publiczności polskiej, która prawdziwą wartość ocenić i z dobrego przykładu skorzystać potrafi.

Rodzina Gnoińskich jest w dziejach polskich dawną i znaną. Leonard Gnoiński, herbu Warna, sławny rotmistrz, zginął 29. sierpnia 1526 roku w bitwie pod Mohaczem, przy boku króla Ludwika.

Kronika krajowa.

† We Lwowie zmarł ś. p. ksiądz Romaszkan arcybiskup ormiański. Jeszcze w r. 1878 zamieściliśmy wizerunek zgasłego dziś dygnitarza kościoła katolickiego — dziś zapisując tę smutną wiadomość, dodajemy, że nieboszczyk pozostawił po sobie żal szczery i głęboki w szerokich kołach naszego społeczeństwa, gdyż był człowiekiem zacnym, miłosiernym. uczynnym, przystępnym i łagodnym — przymioty, które mu jednały serca wszystkich.

---

† Pomiędzy wielu polakami, którzy stali się ofiarami katastrofy we Wiedniu, jak już wiadomo z pism codziennych. zginął wraz z małżonką ś. p. Pęgowski sędzia, obywatel ziemski, i poseł do Rady Państwa z bocheńskiego okręgu. Wielka to strata dla kraju— był to bowiem, mąż nietylko rzetelnych zdolności, ale tak prawego charakteru, że nawet w ludziach innych przekonań wzbudzał głęboki szacunek. Postaramy się wkrótce dać portret ś. p. Pęgowskiego.

---

† W Warszawie zmarł ś. p. Aleksander Preys, prezes Towarzystwa dobroczynności i jeden z ważnych urzędników Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Zmarły przeżył blisko lat 70. Znała go cała Warszawa, gdzie na polu miłosierdzia publicznego, imię zmarłego zapisało się we wdzięcznej pamięci.

---

† Gustaw Zieliński. Przerzedzają się szeregi naszych bojowników ducha i miecza, którzy od pół wieku zagrzewali naród polski poświęceniem, przykładem i piórem. Z maleńkiej liczby jeszcze zostających, zmarł 23. listopada w dobrach swoich Skępe w Królestwie Polskiem, gubernji Płockiej, autor „Kirgiza.“

Urodzony 1. stycznia 1809 roku w Markowcach, powiecie inowrocłowskiem, na chwilowo wolnym kawałku ziemi polskiej, uczęszczał początkowo do szkół w Toruniu, później w Warszawie, gdzie ukończył wydział prawa i administracji w uniwersytecie. Śp. Zieliński uczuł całym ciepłem swojej poetycznej duszy, upadek powstania 1831 r. To też, gdy towarzystwa emigracyjne starały się na nowo powstanie organizować, śp. Zieliński nie zważał na niebezpieczeństwo podobnych usiłowań, tylko całemi siłami pomagał. Konsekwencją tego było wywiezienie Zielińskiego na stepy kirgizkie. Ale to wygnanie, ten pobyt pomiędzy ludem pół barbarzyńskim, w obec natury wspaniałej i przemawiającej do stęsknionego ducha wygnańca, rozgrzał wyobraźnię, budząc ducha poetyckiego, i dało życie wspaniałemu poematowi: „Kirgiz“. Gdyby Zieliński nic innego nie napisał, jak tych kilka końcowych kartek w „Kirgizie“, przedstawiających obraz ucieczki i pogoni ogniowej, jużby nie umarł w dziejach poezji polskiej.

Po powrocie do kraju, Zieliński zamiłowawszy w pracy literackiej, już nie poprzestał na jednym utworze. Chociaż późniejsze utwory, nie mają siły pierwotnego, jednak zawsze mają wysoką swoją wartość. Oprócz wierszem, pisał i prozą, między innemi zasługuje cenna monografja, „Ziemia Dobrzyńska“ na ogólne uznanie.

Zieliński miał upodobanie w książkach i skupował ich wiele. Zbiory jego wynoszą około 40.000 tomów, składają się z rękopismów, kart geograficznych i starożytnych zbiorów. Posiadał oprócz tego znakomitą kolekcję numizmatów.

Celem wygodnego pomieszczenia biblioteki zbudował osobny pawilon, w którym co dzień przesiadywał i pracował; to też duchowa spuścizna po zmarłym bogatą być musi, a spadkobiercy bezwątpienia postarają się, aby ujrzała światło dzienne. Zestawił podobno rozporządzenie ostatniej woli, dla kraju najciekawszem ustępem będzie los, jaki spotka bibliotekę.

Jako obywatel był wzorem w pracy dla dobra ogółu. Co jednak rzadko w poecie,

był Zieliński praktycznym człowiekiem, gospodarzem zawołanym, tak że odziedziczywszy wielkie dobra w powiecie lipnowskim, zostawił milionową fortunę.

Wiadomość o zgonie patrjoty i poety boleśnie dotknęła całą Polskę. Umarł, jak żołnierz na wyłomie, pracując piórem do ostatnich lat życia.

Na pogrzeb, który odbył się 28. listopada, ściągnęło się całe obywatelstwo okoliczne i literaci warszawscy.

Duchowieństwo zjechało również licznie ze wszech stron, a kunduktowi przewodniczył ks. biskup kujawski.

W jednym z przyszłych numerów podamy wizerunek zmarłego.

Komitet stypendyjny fundacji ś. p dra Seweryna Gałęzowskiego imienia Śniadeckich, podaje do wiadomości interesowanych co następuje:

Rada administracyjna rzeczonego funduszu, oprócz zapewnienia na dalsze trzy lecie zwykłej kwoty stypendyjnej, upoważniła komitet do użycia sumy 2.000 franków, tytułem jednorazowego rocznego zasiłku, dla docenta, któryby korzystając z tej pomocy, uzupełnił wiadomości swoje za granicą i stał się w danym razie zdolnym profesorem.

W moc tego upoważnienia, komitet oświadcza, iż zasiłek nadmieniony przyznany będzie kandydatowi oddającemu się pewnej gałęzi z zakresu nauk humanistycznych (prawoznawstwu, gospodarstwu społecznemu, historji, lingwistyce, lub literaturze).

Kandydat winien być docentem w którymbądź uniwersytecie krajowym, lub zagranicznym i język polski posiadać dokładnie.

Do podań, które najdalej po koniec miesiąca stycznia roku 1882 wniesione być powinny, pod adresem sekretarza jeneralnego Akademji umiejętności w Krakowie (ulica Sławkowska), dołączyć należy:

1) Dowód, że kandydat jest docentem; jakiego przedmiotu? jak dawno? i ilu miewał słuchaczy?

2) Prace naukowe, bądź już publikowane, bądź jeszcze w rękopiśmie będące.

3) Program studjów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza. Po upływie pierwszego półrocza, kandydat będzie obowiązany złożyć sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tymże czasie i usilność swoją udowodnić właściwemi świadectwami.

Sumę 2.000 franków poweźmie stypendysta w dwóch ratach półrocznych, poczynając od dnia 1. kwietnia 1882 roku. Upraszа się pisma polskie o powtórzenie tego konkursu.

W Krakowie dnia 23. listopada 1881 r.

Sekretarz Akademji i komitetu
Dr. Szujski.

Konkurs. Z powodu dwusetnej rocznicy odsieczy Wiednia przez Sobieskiego, księżna Zuzanna Czartoryska i pan Stanisław Koźmian wyznaczają nagrodę za najlepszy utwór dramatyczny, napisany na tle dziejów Jana Sobieskiego, a obejmujący odsiecz Wiednia w 1683 r.

Warunki: 1) Utwór sceniczny osnuty na tle dziejów Jana Sobieskiego, a obejmujący odsiecz Wiednia, uznany przez zaproszoną komisję znawców za najlepszy między nadesłanemi otrzyma nagrodę 500 złr.

2) Utwór ten ma być napisany w rodzaju sztuk nazwanych ludowemi, a najmniej w pięciu odsłonach.

3) Ubiegający się o nagrodę, powinni nadesłać manuskrypta najdalej do 1. września 1882 r. pod adresem: *Kancelarja teatru krakowskiego*, *gmach teatralny*, *2gie piętro*.

4) Ubiegać się mogą o nagrodę jedynie utwory niegrane i nieogłoszone drukiem.

5) Utwór nagrodzony, ma być najpierw grany na scenie krakowskiej nie później jednak, jak 12. września r. 1883; poczem teatr krakowski straci prawo pierwszeństwa.

6) Do komisji krakowskiej zaproszeni zostaną: pp. Adam Asnyk, ks. Marceli Czartoryski, prof. Kazimierz Morawski, rad. miej., Walery Rzewuski, Kazimierz Skrzyński, Mieczysław Pawlikowski, Karol Estreicher, Antoni Kłobukowski, Stanisław Koźmian. Komisja wyda swój sąd najdalej dnia 1. listopada r. 1882. Gdyby prócz nagrodzonego utworu między nadesłanemi znalazły się inne mające istotną wartość, komisja zaleci je do grania.

Czytelnia uczniów instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie. Między objawami ruchu umysłowego w Galicji, miło nam wspomnieć o wyż wymienionej czytelni, której sprawozdanie otrzymaliśmy. Czytelnia ta została otwartą dopiero w drugiej połowie 1878 r. W pierwszym roku czytelnia liczyła 29 członków, 113 złr. 56 ct. dochodów, biblioteka 58 tomów; ilość czasopism 9; po dwóch latach ilość członków wynosi 38; dochód 270 złr. $23^1/_2$ ct.; biblioteka 363 tomów; ilość czasopism 33. Jest to powodzenie, jak na nasze stosunki dosyć znaczne, należałoby tylko, aby uczniowie instytutu techniczno-przemysłowego byli wszyscy bez wyjątku członkami tak pożytecznego zakładu, i aby przenosząc się na inne pole pracy nie zapomnieli o czytelni, do której młodsi następcy po nich uczęszczać będą, zapełniając moralnie, korzystnie i przyjemnie wolne chwile czasu.

Plotki i nieplotki.

* Osobliwości literackie. Zaledwieby uwierzyć można w dzisiejszych czasach. — pisze jedna z gazet niemieckich, — gdybyśmy nie mieli tego czarno na białem, co niegdyś bywało uważane za godne badań naukowych. I tak, między innymi, w r. 1720 p. Daniel Andreas w uniwersytecie wittenberskim, pod przewodnictwem Daniela Wiederholta wygłosił rozprawę opatrzoną w cały arsenał filozoficznej umiejętności i zawierającą następujące temata: 1) lepiej jest zaślubić pannę, niż wdowę; 2) kto nazywa swoją kochankę „godną uwielbienia boginią," lub „boską pięknością", popełnia winę niedozwolonego pochlebstwa; słuszniej zaś postępuje, jeśli ukochaną przez siebie dziewczynę nazywa swoim „aniołem"; 3) narzeczony, który swoją przyszłą nazywa „władczynią", lub „królową", albo przyrzeka jej, że chętnie zrobi wszystko, czego ona tylko zapragnie, — lub też upewnia, że chce być zawsze najposłuszniejszym jej pachołkiem, — pomimo to nie zrzeka się temi słowy małżeńskiej swojej władzy i nie ubiera jej, jak to mówią, w spodnie".

Takie to dysertacje miały miejsce w r. 1720 pod przewodnictwem D. Wiederholta w słynnym zakładzie naukowym w Wittenbergu.

* Sylwetka Gambetty. Teraźniejszego prezesa ministrów we Francji tak opisuje felejtonista „Illustration": Jest on południowcem i to południowcem rdzennym, bowiem urodzony w Gaskonji, jego ojciec zaś ujrzał światło dzienne w Genui.

„Dzielnica łacińska" (Quartien Latin) i stała jego kawiarnia: „Cafe Procope", zamieniły go w czystej krwi Paryżanina, łubo tylko Paryżanina *z lewego boku* Sekwany, — a ta okoliczność dostatecznie tłómaczy jego rezolutność i niekrępujące się niczem zaniedbanie. To, czego jeszcze mu brakło do zupełnej edukacji, potrafił zdobyć sobie, jako adwokat i jako redaktor. Pieszczone dziecko szczęścia, okazuje on w zewnętrznem zachowaniu się swojem wiele pierwiastków gaskońskich, ale wewnętrznie jest przedewszystkiem włochem. Obejmując w r. 1879 przewodnictwo w izbie francuskiej, postąpił, jak przebiegły genueńczyk; podróż zaś jego w r. 1880 do Cahors była prawdziwie pomysłem gaskońskim. Ta oryginalna mieszanina dwóch żywiołów objaśnia dwoistość jego natury; jest on zarazem szczwany i porywczy, ostrożny, a przytem zapalony nad wszelką miarę. Kiedy niedawno w Charonne połamał swoją trzcinę, bijąc nią o stół w przystępie wściekłości i miotając jednocześnie słowa zelżywe, jakie zaledwie przy najzaciętszej kłótni studenckiej w „Cafe Procope" mogą być używane, gwałtowność tego osobliwszego człowieka obudziła niemałe zdumienie. Niemniej charakterystyczną jest w Gambecie — jego tusza. Żart na stronę, — ale to pewna, że w historji chudzi grają zupełnie inną rolę, niż otyli. Tucydydes opowiada nam, że Alcybiadesowi w późniejszym wieku urósł brzuszek, Tacyt zaś mówi, że Cezar utył po wojnie galilejskiej. Przeciwnie Savanerola był cienki, jak arkusz papieru, a Robespierre nie był grubszy od Sary Bernhardt. Kalwin lubiących dobrze zjeść piętnował mianem żarłoków, a Guizot przez całe życie pijał tylko wodę. Luter znowuż — jadał za czterech, a Danton odznaczał się zarówno u stołu, jak i na trybunie. Gambetta nie idzie śladem Guizota; trzyma on kucharza przybocznego sławy europejskiej, pana Trompette. Nigdy nie bywa bardziej zadowolony, jak przy obiedzie; raczy się, dowcipkuje nieustannie, a głośnym śmiechem swoim nawet niekiedy zaraża wiernego Spullera, tego ochmistrza dworu Gambetty. Jest on pierwszorzędnym biesiadnikiem. Wtedy opowiada najśmielsze anegdoty w stylu Rabelais i pobłaża nieraz łaskawie jeśli mu kto łatkę przypnie w rozmowie. Od czasu jednak, jak został prezesem izby, nie mógł już po dawnemu utrzymywać stosunków z każdym, kto się zbliżyć do niego życzył. On,

który poprzednio ze wszystkimi swymi towarzyszami żył na stopie koleżeńskiej, coraz stawał się niedostępniejszym, aż w końcu doszedł do tego, że jeździł tylko powozem do Wersalu, zamiast odbywać koleją tę podróż. Zmienił się także powierzchownie pod różnymi względami. Lwią jego niegdyś grzywę zaliczyć już teraz trzeba do rzędu bajek, a w pysznej brodzie więcej znajduje się włosów białych, niż czarnych. Wprawdzie od Cezara do Bismarcka łysina zwiastowała zawsze zdolności męża stanu, — pomimo to jednak, może się pokaże z czasem, że do piastowania nowej godności swojej Gambetta długo jeszcze nie będzie dość *łysym*.

* Książe Bismark w kwestji wyjazdu Papieża z Rzymu. Pan Busch, który osobistość kanclerza Niemiec najlepiej poznał i opisał, wspomina następujący wypadek: Było to w Wersalu 9. listopada r. 1870, wkrótce po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie. W ścisłym kółku przyjaciół i dobrych znajomych, znajdował się hr. Hatzfeld i zapytał Bismarka, czy wiadomem mu jest wejście włochów do Rzymu. — „Wiem i ciekawy jestem, co papież uczyni? Czy odjedzie? I dokąd? Już prosił nas, abyśmy zapytali włochów, czy pozwolą mu wyjechać, i czy to w sposób odpowiedni godności jego stać się może? Postąpiliśmy tak i otrzymaliśmy odpowiedź, że jego stanowisko szanują, i że wyjazdowi żadnych przeszkód czynić nie myślą“.

Niechętnie go wypuszczą — rzekł Hatzfeld zależy im natem, aby pozostał w Rzymie *Bismark*. Zapewne lecz, może będzie zmuszonym odjechać, ale dokąd? Do Francji nie może, do Austrji niezechce. Do Hiszpanji?... Proponowałem mu Bawarję... Nie pozostaje mu nic innego, jak Belgja, lub Niemcy północne. Pytano nas już, czy nie moglibyśmy mu dać schronienia. Nic przeciwko temu niemam. Kolonja, albo Fulda. Byłby to niesłychany zwrot, jednak możliwy do zrozumienia, a dla nas byłoby to bardzo pożytecznem, gdybyśmy się katolickiej ludności pokazali tem, czem rzeczywiście jesteśmy t. j. jedynem dziś mocarstwem, które najwyższemu książęciu kościoła obronę zapewnić chce i może.

Zniknąłby wszelki pozór do opozycji ultramontańskiej. Zresztą mogą ludzie z bujną wyobraźnią zwłaszcza kobiety w Rzymie w obec okazałości nabożeństwa katolickiego, w obec Papieża siedzącego na tronie w obłokach dymu kadzideł i uroku błogosławieństw, czuć skłonność do katolicyzmu. Ale w Niemczech, gdzie każden by mógł widzieć papieża, jako starca szukającego pomocy, jako dobrego staruszka, niema wielkiego niebezpieczeństwa. A choćby zresztą niektórzy przeszli na katolicyzm (ja nie przejdę), nie wiele by to znaczyło. Wyznanie, to rzecz mała, — ważną jest tylko wiara“.

* *Z przeszłości.* „Kielecka Gazeta“ odzywała się nieraz do duchowieństwa względem starych papierów w kościołach, w których znajdują się cenne wiadomości, a czasem prawdziwe skarby dotyczące różnych wypadków, jakie dawnym proboszczom wydały się godnymi do zanotowania. Są to czasami wspomnienia z historji, działań osobistości wybitniejszych, z wydarzeń rozmaitych lub niekiedy nawet obszerniejsze opisy stron kraju w tym, lub owym czasie. Na te niezużytkowane materjały słusznie zwraca uwagę duchowieństwa „Gazeta Kielecka“, aby wiadomości te w odpisach raczyło przesełać redakcjom, dla ogłoszenia drukiem, co uchroniło by od zatracenia cenne nieraz do badania przeszłości materjały. Gazeta pomieniona otrzymała już kilka takich odpisów od ks. kanonika Gruszczyńskiego z akt kościoła parafialnego w Koniemłotach. Przytaczamy z nich dwa, jeden, jako dający wiadomość o uposażeniu nauczyciela szkoły parafialnej w końcu XVII. wieku; — drugi zaś ciekawy z tego względu, że zawiera taksę rozmaitych produktów i bydła na Powiślu w początku XVIII. wieku. Dla lepszego zrozumienia przez naszych czytelników w Galicji redukujemy ceny na obecną. monetę austrjacką.

— Anno Domini 1685 w szkole parafialnej w Koniemłotach bakałarz Stefan stary bierze za kwartał 1 zlr. 25 ct., żyta korzec, grochu ćwierć, jęczmienia ćwierć, jagieł pół ćwierci, — w każde święto stół na plebanji.

A oto owa taksa:

Taksa na Powiśle de nunc (recenter) wydana Anno Domini 1702. — Beczka żyta, garncy 60 = 1 zlr. 50 ct.; — mąki żytniej, garncy 60 = 2 zlr., — pszenicy garncy 60 = 2 złr. 50 ct.; — mąki pszennej garncy 60 = 3 zlr.; — prosa 60 garncy = 1 zl. 25 ct.; — słodu 60 garncy = 1 zlr. 87 $^1/_2$ cent. — owsa 60 garncy = 1 zlr. — garniec grochu, albo krup = $6^1/_4$ cent.; — garniec soli = $8^1/_3$ cent.; — beczkę piwa dobrego = 2 zlr. 25 ct.; — beczkę piwa prostego = 1 złr. 50 ct.; — stary wół wielki = 12 złr.; — średni = 8 złr.; — mały = 6 zlr.; — wielka krowa = 6 złr.; — podlejsza 4 zlr.; — ciele roczne = 1 złr.; — stara świnia, albo wieprz = 4 złr. — średni wieprz = 3 zlr.; — młody wieprzek = 2 złr.; — prosię pół roczne = 25 ct.; — baran, albo owca = 75 ct.; — podlejsze = 50 ct.; — stary kozieł i koza stara = 50 ct.; — gęś $16^2/_3$ ct.; — kur, albo kokosz = $8^1/_3$ ct. — indyk = 25 ct.; — chleba funt $^5/_6$ ct.; — (1 grosz); — sucharów funt = $2^1/_2$ ct.; — funt świeżego mięsa = $2^1/_2$ ct.; — funt masla = $6^2/_3$ ct.; — funt słoniny 5 ct.; — funt chmielu = 10 ct.; — garniec gorzałki = 50 ct.; — funt tytoniu = 10 ct.; — 4 cetnary siana = 1 zlr.; — kożuch 5 zlr.

Byłoby bardzo pożądanem, aby i galicyjskie duchowieństwo starało się od zaguby zachować dawne dzieje, a redakcje, o ile możności, pewnie z chęcią będą ogłaszać cenniejsze materjały.

Z krakowskiego świata muzycznego.

W piątek dnia 2. grudnia 1881 dał tu w sali hotelu saskiego koncert młodziutki wirtuoz *Maurycy Degremont* (skrzypek) z współudziałem p. Jerzego Leitert (pianisty). Z przykrością zanotować tu musimy, iż fenonalny ten talent grał przed pustemi ławkami. Winna jest publiczność, ale winni i koncertanci, gdyż program był niezadowalniający, a w części fortepianowej nawet bardzo lichy. Kraków posiadający wiele inteligencji, artystów i t. d. nie da się lekceważyć i lada fraszkami zaspokoić. Czasy te minęły już bezpowrotnie. Młodziutki, 14 lat liczący ten artysta, posiada już dwa medale. Pierwszy złoty medal z konserwatorjum muz. w Rio de Janeiro i medal od Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Meiningen. Odegral na tym koncercie: Warjacje na temat Gawota Corellego,“ Polonez Wieniawskiego“, „Wspomnienie Heydna“ Leonarda, a nad program Canzonettę Benjamina Gotarda“ i „Romans Sivorego“. W warjacjach wykazał on swą świetną brawurę, w nadzwyczaj trudnym temacie: „Gott erhalte“ osnutym w „Souvenir de Haydn“ wszystkie pasaże, alpegia, oktawy i cudowne flagiolety, oddał z wdziękiem i lekkością. Polonez Wieniawskiego nie był tak świetnie, oddany a mianowicie brakowało tu tej charakterystycznej dobrze markowanej rytmiczności naszych odrębnych tańców, jakimi są polonez, mazur i krakowiak. Degremont jest już dziś zupełnie panem techniki i wszystkie najtrudniejsze skoki i t. p. figle z łatwością pokonywa. Zarazem co rzecz główna, umie on każdy odegrany utwór uszlachetnić i przelać w niego swego ducha. Jest to talent rokujący, jak najświetniejszą przyszłość.

Współkoncertant p. Leitert posiada dobrze wyrobiony mechanizm, siłę, a zarazem i elegancję w grze, lecz nie wykonał tu nic poważnego, nic klasycznego; same fraszki i świecidełka.

Fantazja na lewą rękę, jest to zabawka osnuta na temacie: „letzte Rose“ z Marty Flotowa i „God save the king“. Pragniemy chętnie powtórzenia koncertu, ale zarazem wyrażamy życzenie, by program był głębszego zakroju i by choć dwa, lub trzy numera były klasyczne, przemawiające do duszy, a nie tylko dla popisania się techniką, która powinna być tylko *środkiem, lecz nigdy celem prawdziwego artysty.*

W poniedziałek dnia 5 grudnia b. r. urządziła pani Amalia Kamińska własny koncert w sali redutowej z współudziałem p. Felicji Stachowicz, art. dram. i p. Aleksandra Michałowskiego pianisty z Warszawy. Nie liczna, lecz doborowa publiczność wyniosła bardzo miłe wrażenie z tego koncertu. Koncertantka odśpiewała Verdiego arję z opery: „Forza del destino“, Gounoda Balladę i Arję z Fausta“, Żeleńskiego „Łaskawa dziewczyna“, Duranda „Comme a vingt ans, Gounoda. Arję z op. „Cing-Mars“ i Szopena Mazurek“ (Op. 33., Nu. 2.) przerobiony na głos przez Viordot-Garcią. — Słyszeliśmy tę sympatyczną śpiewaczkę dwa razy i twierdzimy, iż wszystkie warunki przemawiają, że właściwem polem dla pani K. jest scenna. Głos jej mezzo-sopran, jest w średnim rejestrze bardzo piękny, w wysokim musi być jeszcze wyrobiony i wyrównany. Dlatego taki romans Gounoda z „Cing Mars“ bardzo ładnie odśpiewała, bo leży w jej pozycji głosu. Wyższe tony nie mają tego metalu, co średnie. Rzeczy wymagające lekkości i łatwej koloratury nie leżą w jej zakresie, jak np. arja z „Fausta“. — Współudział w tym koncercie wziął p. Michałowski, którego im więcej się słyszy, tem więcej utwierdza się w zdaniu, iż artysta ten, jest pierwszorzędnym pianistą, posiadającym niezrównaną technikę i elegancję gry. W tym koncercie wykonał Szopena Balladę G-moll, Bucha Bourrée, Schumanns Novellę, Moszkowskiego Tarantellę i pyszny kwartet z Rigoletto Verdiego — Liszta. Wywoływany kilkakrotnie dodał nad program jeszcze Tarantellę Rubinsteina i „Wezwanie do tańca“ Weber-Tausiga.

O bliższych zaletach gry tego wirtuoza nie potrzebujemy dziś się rozpisywać, gdyż już kilka razy o nim wspominaliśmy. Publiczność tak koncertantkę, jak i tego dzielnego pianistę obsypywała ciągle licznymi oklaskami. — Panna Stachowicz ulubienica naszej sceny, wygłosiła z wielkim uczuciem i prawdą wiersz Kornela Ujejskiego p. t: „Za służbą“ za co przeciągłymi oklaskami była wynagrodzoną.

Maurycy Sieber.

SIEROCE DZIEJE

POWIEŚĆ

PRZEZ

Anielę Milewską

TOM II.

(Dokończenie).

— Do którego. ja przyczepiłam się przypadkowo — rzekła Izabela — ale wnet urwała czerwieniąc sie i spuszczając źrenice.

Wszystkie oczy wiedzione jedną myślą, skierowały się w stronę Adolfa, który poczerwieniał także.

Iza pomieszana ciągle, zabrała się do wyjścia.

— Zostań pani jeszcze na chwilkę — prosiła chora — wyciągając do niej dłonie.

— Dziś nie mogę, nikt w domu nie wie o mojej wycieczce, przyjdę jutro...

— Będę codzień przychodziła zobaczyć cię kochana panno Ludwiko...

Ludwika uścisnęła podane dłonie.

Nastąpiło pożegnanie, i powtórne życzenia dla państwa młodych.

Antoś wybiegł po dorożkę, Adolf sprowadzał ze wschodów gościa ukochanego.

— Biedna Ludwika — mówiła Iza — postępując przodem po wązkich wschodach.

— Czy pani znalazłaś ją bardzo zmienioną? — pytał Adolf.

— Tak jest — odparła panna Ciślińska — znalazłam ją zmienioną; twarz jej napiętnowana widomie chorobą... O. panie Adolfie, przydała, wzruszając głową, pan nie pojmujesz. jak mocno boli mie jej choroba! Czyż ona nie zasłużyła poświęceniem, zaparciem siebie, bezgraniczną miłością dla was na chwilę szczęścia na ziemi?

— Pani — wyrzekł młody z goryczą — los jest kapryśnikiem, a nie sędzią sprawiedliwym.

Dziewczyna westchnęła głęboko.

Nieskończona liczba wschodów wązkich i niewygodnych, przypomniała jej chwilę, gdy wbiegała po nich hyża i lekka, jak kotka, kochająca, stęskniona, łzawa.. A dziś... a dziś... serce bije tak samo w piersi, atmosfera ciasnego mieszkanka, upoiła ją jakąś roskoszną wonią szczęścia. Zatrzymała się wyczerpana z sił, gdy zeszli do drugiego piętra, oparła dłoń na ramieniu młodzieńca, oczy jej utonęły w jego oczach, które zaiskrzyły płomieniem wulkanu.

— O której godzinie przyjdziesz pani jutro?

— Bywam w kościele o dziesiątej zrana...

— W którymże?

— Św. Krzyża.

— Przyjdę tam po panią.

Przyzwoliła skinieniem główki, a potem zbiegła hyżo na ulice.

Dorożka czekała, Adolf ją wsadził do niej, dłonie splecione na pożegnanie, spoczęły przez minutę w gorącym uścisku.

Młodzieniec wrócił pijany szczęściem na górę.

— Kocha mię — mówił do Ludwiki — musi być moją.

Nazajutrz, Adolf już o 9tej godzinie z rana, znalazł się w kościele św. Krzyża. W jednej z ławek bocznych, spostrzegł klęczącą i zamodloną Izabelę. Zbliżywszy się stanął obok. Nabożeństwo nie było rozpoczęte, potem ksiądz odprawiał je wolno, przeciągając śpiewy, odbywając ruchy z namaszczeniem, niewiadomo, szczerem, czy udanem.

Młodzieńcowi czas zbiegał szybko, godziny szczęścia mkną niepostrzeżenie.

Na wschodach kamiennych świątyni, Iza uśmiechnięta, uspokojona, podała mu ramię i poszli oboje do Ludwiki.

— Mówiłeś pan wczoraj o kaprysach losu — odezwała się panna — skończywszy rozmowę o chorej; czy pan na prawdę wierzysz w fatalizm? — zagadnęła.

— Kaprysy losu — odparł mężczyzna — są to pewne oklepane frazesy, które powtarza się, bez zastanowienia nad ich treścią. Ale wierzę, pani, w determinizm, wedle przyjętego obecnie terminu.

— A — rzekła Iza — nie obcą mi ta teorja, myślałam nad nią wiele, bardzo wiele, lecz, może winą mej kobiecej głowy, dojść nie mogłam do ostatecznego wyniku nigdy.

— Pani — zawołał młodzieniec — jest to niezawodnem, że człowiek staje się takim, jakim okoliczności go zrobiły.

— Pozostaje jeszcze jedna kwestja, to jest, że o ile okoliczności zależą od naszej woli, zawisnąć musiała twa przyszłość?

— Wtedy jeszcze determinizm kieruje naszą wolą, bo ona jest taka, jaką wytworzył nasz temperament i okoliczności.

— Mówisz to pan z taką pewnością sądu — wyrzekła Izabela zamyślając się — a — dodała po chwili — chyba nie byłeś pan nigdy w tak trudnem położeniu, chyba niedoświadczyłeś sam okropności wahania...

— Gdyby Cezar nie miał bezgranicznej ambicji w charakterze, nie byłby przestąpił Rubikonu, wolą jego kierował choleryczny temperament — wyrzekł Adolf.

— A czy nie lepiej zrobiłby, pozostając w zwyczajnych warunkach życia? Czy nie byłby szczęśliwszym, jako pospolity człowiek? zagadnęła Iza.

— Nie, bo temperament nie dozwalał mu poprzestawać na zwyczajnych warunkach życia, w których nie potrafiłby być szczęśliwym w żaden sposób.

Iza myślała znowu.

— Każdy z nas — rzekła — staje raz w życiu nad Rubikonem, jakąż wtedy gra rolę rozum?

— Rozum najczęściej ulega wpływom namiętności.

— A więc to źle.

— Zapewne, i dla tego tyle złych następstw wypływa z naszych uczynków.

Dziewczyna spochmurniała, kroki jej ociężały, widocznie myśl ta ją przygnębiła.

— Więc cóż mamy robić — pytała jeszcze — jeśli rozum nie umie rozstrzygnąć zawisłości pytania, lub jeśli stawa w kolizji z sercem... co się trafia nader często, zbyt często.

Na to pytanie brakło odpowiedzi.

— Widzisz pan — podchwyciła dziewczyna szybko — widzisz pan, co wtedy robić, kogo posłuchać? A wola nasza stanowić może nie tylko o przyszłości naszej...

— Spojrzała mu w oczy wymownie. Adolf zadrżał, bo teraz dopiero zrozumiał, że w umyśle Izy, ważyły się przyszłe jego losy.

— Przycisnął jej ramię do boku swego, jakby się lękał, aby ów rozum, nie wydarł mu skarbu. W tej chwili gotów był wyrzec się teorji głoszonych, strącić bożyszcze z piedestału, przekląć je.

Wszakże Iza wyrzekając się miłości dziecinnej, wybierając człowieka, równego majątkiem, dogadzając przywidzeniom rodziców, byłaby tylko rozsądną.

— Przeląkł się skutków własnego rozumowania, Iza wydała mu się teraz chłodniejszą, mniej śmiała, nie odpowiedziała uściskiem, na uścisk dłoni.

Ale znając Izę, odgadniemy łatwo, że wahanie jej trwało nie długo, codzienne odwiedziny wywołały coraz większe zbliżenie, a w końcu, dawne obietnice miłości i wierności powtórzone zostały, przy łożu chorej Ludwiki.

Obecna pora, przy zbliżeniu ze światem nęcącym zawsze i upajającym narkotycznie umysł p. Ciślińskiego, nie była stosowną do stoczenia z nim ostatniej walki, zrozumiała to Iza i odłożyła na później. Sprawa przecież nie była tak trudną, stary wygodniś, zużył się bezustannym odporem, zapragnął dawnego spokoju, za jakąbądź cenę, uległ więc nadspodziewanie łatwo.

Tejże jeszcze zimy, młodzi państwo Dąbrowscy, po ślubie zupełnie cichym na wsi, pojechali wraz z Ludwiką do Włoch.

Dalszego ciągu powieści nie wiemy. Zdaje nam się, że szlachetna natura Adolfa, nie skrzywi się, pod wpływem zmiany socjalnej.

Miłość kobiety, tak podniosłego umysłu, jaką była Izabela, stosunki serdeczno-przyjacielskie z Wierzbołowem, ochraniają go od przewidywanego przez p. Ciślińskiego zwichnięcia.

Nie możemy pod tym względem odmówić pewnej słuszności twierdzeniu ojca Izabeli. Niestety, zbyt często fakta rzeczywiste potwierdzają, ale przypatrzywszy się bliżej stosunkom rodzinnym, upatrywaliśmy winę w atmosferze próżności i fałszywej pychy, którą intruz upajał się zwykle, aż do utraty rozumu i honoru.

Dlatego o Adolfa jesteśmy zupełnie spokojni.

A Jan? Co się stało z Janem i z jego pesymizmem? Halka popłakawszy w skry-

tości nad małżeństwem Adolfa, zaczęła być łaskawszą dla młodszego brata, a pod promieniami przychylnych oczu, pesymizm rozwinął się, jak mgła jesienna, od słońca; towarzystwo Koreckiego, coraz mniej pociągało, a wkrótce stało się nieznośnem.

Dwaj przyjaciele rozstali się nakoniec kłótnią, którą Jan zakończył temi słowy:

— Masz słuszność, wymiar darów ziemskich, jest niesprawiedliwy, matka przyroda nie równo uposaża swe dzieci, a skutkiem tego i stosunki ludzkie, muszą układać się do niesprawiedliwości! To prawda, dwóch braci wychodzi z pod jednego dachu, jeden z nich staje się bogaczem, a drugi zgodzić się musi na nędzę całego życia. Przecież... przecież, zadowolenie wewnętrzne, niechodzi w parze z dostatkami, czuję... że mógłbym być szczęśliwym!...

— Gdyby cię twoja Dulcinea kochała!... ha! ha! ha! — przerwał Kazimierz — idź warjacie szukać szczęścia na ziemi! sto razy zawiedziony, goń za marą wyobraźni, rozbijaj za nią pierś, szarpaj się z ludźmi i skręć kark nakoniec! ha! ha! ha!

Obrażony Jan opuścił stancyjkę pesymisty, na zawsze. (Koniec.)

TEATR.

Opera. Od pewnego czasu notować tylko musimy o tem, że jakaś śpiewaczka przyjechała do Lwowa, raz zaśpiewała i już po niej, znikła, jak kamfora. Toż samo się stało z panią Puschman, podobno węgierską śpiewaczką, czy coś podobnego. Artystka ta nie mająca żadnych warunków na operową śpiewaczkę, wystąpiła u nas w „Żydówce“ i już jej podobno nie ujrzymy...

Nie wiele dziś mamy do zanotowania w dziale teatralnym. Wprawdzie dawano po raz pierwszy przy schyłku reżyserji p. Lubicza, który już przeniósł się do Warszawy, sztukę zatytułowaną: Czy można powiedzieć, ale właśnie jest to elaborat tego rodzaju, że lepiej o nim nic nie mówić, a tem bardziej trudno coś napisać o rzeczy, która się usuwa nie tylko od najpobłażliwszej krytyki, ale nawet treści jej w przyzwoitem towarzystwie, opowiedzieć nie sposób...

Występy Józefa Rychtera, których zapowiedzianych było kilka, a tylko odbyły się trzy, mianowicie w „Skąpcu“, w „Przeorze Paulinów i „Benecie“ *) niezainteresowały tak sfer teatralnych, jakby się po głośnem imieniu znakomitego artysty spodziewać należało. Publiczność na tych gościnnych występach niezapełniała całkowicie sali teatralnej, na pierwszem nawet przedstawieniu było osób mało. Sędziwy artysta dowiódł w tych występach, że posiada jeszcze znaczny zapas sił i zapału i, że jeszcze długo należeć będzie do znakomitych pracowników sceny polskiej.

Potoczne wiadomości teatralne. —

— Piszą z Petersburga, że wszystko, co pisano i mówiono o założeniu tamże teatru polskiego nie zgadzało się z prawdą. Fakt tylko jest, że jeden z zamieszkałych tam polaków zrobił podanie o koncesję na polski teatr w Petersburgu — dotąd jednak nie otrzymał pozwolenia i zapewne nie otrzyma, choć przesądzać nie należy.

— Gorzki zawód. Podobno niepowodzi się Adelinie Patti w Ameryce, pod względem finansowym, najmocniej, jak twierdzą, obchodzącym zawsze słynną śpiewaczkę. Dźwięk złota ma być dla niej bez porównania milszym, niż marna sława. W Ameryce spodziewała się Patti zarobić miljony, albo, mówiąc ściślej, 4,000.000 franków, — takiej, bowiem, sumy żądała od impresarjów. Polini ofiarowywał już milion franków, — ale nie przyjęła. Porozumiawszy się z panem Franchi i jednym z korespondentów „Figara“, wyruszyła na własne ryzyko do Ameryki, gdzie z pięknych marzeń srodze ją zbudzono. Urok śpiewaczki na estradzie o wiele jest mniejszym, niż na scenie, — a ztąd i mniej obfite przynosi jej teraz żniwo. Więc się dąsa nie na żarty, co znowuż niezmiernie bawi tryumfujących impresarjów.

*) Grał także p. Rychter w „Dramacie jednej nocy“ Urbańskiego. (Przyp. Red.)

WSPOMIENIA

KALIKSTA barona HOROCHA

kapitana kwatermistrzowstwa byłego Wojska Polskiego w roku 1831.

(Portret autora w numerze 27 „Dziennika dla Wszystkich“).

(Ciąg dalszy).

Delegacja była umieszczona w spichlerzu drewnianym ciemnym. Wódz naczelny stawił się przed nią i zapytał: „czy panowie przybyliście dzielić z nami niebezpieczeństwo bitwy?“

— Być może — odezwał się surowo poseł Swirski — ale przedewszystkiem chcemy wiedzieć, czy pan zdecydowany jesteś bitwę tę stoczyć, bo dotąd jednego ładunku nie wystrzeliłeś w obec nieprzyjaciela przechodzącego Wisłę i dążącego wprost na Warszawę.“

Skrzynecki schylił głowę, i przybierając ton fałszywej pokorności rzekł: „Nie jestem Napoleonem, ani nawet Neyem, nie czuję w sobie dosyć geniuszu, ażebym wydawał bitwę, mając wszystkie szanse przeciw sobie, takie przynajmniej jest zdanie rady wojennej, której protokół możecie panowie przejrzeć — i podał delegatom protokół. Nie było w nim powiedziano, że wszystkie szanse są przeciw nam, tylko: „że wydanie bitwy w tej chwili, nie obiecywało już żadnej korzyści.“

Delegacja nad tym protokołem zastanawiać się nie chciała, tylko jeden z członków przejrzawszy dokument — odezwał się do naczelnego wodza: „Jeżeli panu tak wstrętna jest bitwa w otwartem polu, to zamierzasz że przynajmniej dzielnie bronić miasta Warszawy za szańcami? „Myślałem o tem — rzekł Skrzynecki — (zadając kłam temu, co przed godziną wojsku całemu przyrzekł) dodał, zastanowiłem się, że jest zadaniem zbyt trudnem, bronić wielkiego miasta, licho bardzo ufortyfikowanego i nieopatrzonego w żywność.“

„Przepraszam pana — przerwał mu „Wincenty Niemojewski — mamy w maga„zynach żywności na sześć tygodni, i możemy „ilość podwoić, ludność nie jest bynajmniej „zagrożona głodem.“

„Ależ, nakoniec — odezwał się zniecierpliwiony Teodor Morawski — jeżeli jenerał nie chcesz, ani w otwartem polu, ani za szańcami walczyć, jakież są zamiary pańskie? co myślisz począć?“

(Skrzynecki nie chciał powiedzieć prawdy, że się układa z Paszkiewiczem, za pośrednictwem Chrzanowskiego i Thiemanna; z drugiej strony, że się udał do Metternicha o pomoc).

„Na zapytanie posła Morawskiego, Skrzynecki odpowiedział:“ „Nadtem panowie sobie „radźcie. Nie pierwszy to raz, wyrażam „moje przekonanie. Sprawa nasza jest zroz„paczoną i każdy to widzi; lecz jeżeli chcecie „koniecznie przedłużać walkę bez celu, to „możemy jeszcze przebiedz Litwę, Wołyń, „Galicję, Wołoszczyznę nawet, póki nam „stanie jednego żołnierza.“

Na te słowa zdumieli wszyscy delegacii i ukłonili mu się zimno, na znak pożegnania.

Delegacja zgodziła się na odebranie dowództwa Skrzyneckiemu, lecz chciała pierwej zasięgnąć zdania jenerałów, tak co do rzeczywistego stanu rzeczy, jak i co do wyboru wodza. Badano jenerałów pojedyńczo, po kolei, i poufnie. Zdania jenerałów były bardzo różne. Jeden jenerał Chrzanowski dowodził, podobnie, jak na radzie dnia 27. lipca, konieczność układów, utrzymując, że na nic innego już liczyć nie można.

Delegowani nie wiele pokrzepieni zostali na duchu z rozmów z jenerałami; chcieli poznać ducha niższych oficerów, których zebrało się z różnych broni około trzystu przed spichlerzem na wiadomość, że delegacja będzie wybierać naczelnego wodza. Kogoż więcej mógł obchodzić wybór wodza, jak tych, którzy na jego skinienie idą krew swoją przelewać i życie poświęcać.

Delegaci chodząc między oficerami, i wypytując się o ducha jaki panuje w wojsku, przekonali się, że zdanie jenerała Chrzanowskiego, było dalekie od rzeczywistości. Przystąpili następnie do wyboru wodza.

Wszyscy zgodzili się na Dembińskiego, oprócz Wincentego Niemojewskiego, który głosował za Kaź. Małachowskim. Na szefa sztabu wybrali Łubieńskiego, a na kwatermistrza jenerała Prądzyńskiego.

Dali tytuł Dembińskiemu zastępcy wodza, póki nie da dowodów, że odpowiada wielkości zadania.

Gdy Dembińskiemu będącemu w Warszawie dano znać, że jest obrany wodzem, dnia 10. sierpnia bardzo rano przyjechał do głównej naszej kwatery.

Członkowie delegacji sejmowej ze spichlerza wychodzili po jednemu do Dembińskiego.

Gdy mu uchwałę delegacji przeczytano, w której stało, że jest tylko zastępcą wodza naczelnego, Dembiński się oburzył i powiedział delegacji, że nie będzie miał, jako zastępca wodza żadnej powagi w obec wojska.

Delegaci zgodzili się, że przed wojskiem będzie ogłoszony, jako wódz naczelny.

Dembiński wysłuchawszy warunków swego wyboru, oświadczył: „przyjmuję do- „wództwo nad wojskiem pod takimi jakie „ułożyliście panowie warunkami, lecz tylko na „6o godzin, po upływie których, składam go, „jeżeli mnie nie dacie takiej władzy, jaką „miał Skrzynecki.“

Te 60 godzin były potrzebne Dembińskiemu do obalenia rządu i objęcia dyktatury. Zamiar swój Dembiński objawił poprzednio księciu Adamowi Czartoryskiemu, i ten go odwodził, jak najmocniej od tego gwałtu.

Dnia 10. sierpnia przyszła do głównej kwatery odpowiedź księcia Metternicha na pismo Skrzyneckiego, w którem prosił o czynną pomoc Austrji.

Kanclerz austrjacki odpisał sucho, „że Austrja dla Polski nic zrobić nie może i radził odwołać się wprost do łaski cara. Skrzynecki przyjął tę odpowiedź bardzo obojętnie nawet ze śmiechem.

Dnia 11. sierpnia, odbyła sie pamiętna scena w tej wojnie. Wódz były Skrzynecki zdawał nowo wybranemu wodzowi Dembińskiemu dowództwo armji. Ponieważ główna kwatera naszej armji była w Bolimowie, gdzie stał korpus Ramoriny, więc stosownie do rozkazu z głównej kwatery, jenerał Ramorino polecił mi, ażebym naprzód ustawił w kolumnach pułki piechoty, później inne oddziały wojska należące do jego korpusu.

(C. d. n.)

Kronika zagraniczna

Okropna katastrofa, jaka miała miejsce w Wiedniu przy spaleniu się teatru, poruszyła umysły całego świata i wywołała szczere współczucie dla nieszczęśliwych...

Oprócz wiadomych już polaków, którzy utracili życie w tym pożarze, a o których donosiły pisma codzienne, dowiadujemy się z różnych stron, że liczba polskich ofiar jest daleko większa, aniżeli dotąd podano. Zakomunikowano nam różne nazwiska. ostrożność jednak nakazuje nam nie ogłaszać takowych, pozwalamy sobie tylko nadmienić, że podług dotychczasowych informacyj znalazł równie śmierć męczeńską w tej katastrofie znakomitego powieściopisarza Zygmunta Kaczkowskiego: syn, młodzieniec kształcący się w zakładzie wojskowym.

† Kardynał Borromeo umarł w Rzymie dnia 30. listopada. Zmarły książę kościoła urodzony był w Medjolanie 1822 r., kardynałem mianowany został 1868 r. i był arcykapłanem bazyliki watykańskiej.

Niesłychane spustoszenia zrządziła znowu burza, która nad Anglją srożyła się dnia 26. listopada. W samym Londynie setki domów pozostały bez dachów, a bardzo wiele osób doznało uszkodzenia od spadających kominów i szyb. W publicznych szpitalach opatrywano przeszło 40 ofiar tej burzy. Wicher zerwał miejscami druty telegraficzne; w Dower uszkodził znacznie basztę nadmorską, w Folkestonie formalnie zmiótł słupy, przeznaczone do przedłużenia mostu, a w Ventnorze, na wyspie Whigt, rozniósł cały most wchodzący w morze ze szczętem. Ogromne spustoszenia zrządził huragan także w kąpielach morskich w Hastings, Brighton i wielu innych. W różnych okolicach Anglji powylewały też rzeki z powodu ulewnych deszczów. Doniesienia o nieszczęściu na morzu mnożą się z dniem każdym. Latarnia morska na Calf-Rock, pod Castletownem, zupełnie została zburzona, przyczem sześć osób utraciło życie. W arsenale marynarki w Scherneesie podczas burzy spalił się do szczętu kościół, a przy gaszeniu pożaru czterech ludzi postradało życie. W przeszłym tygodniu doniesiono o 91 wypadkach rozbicia się okrętów angielskich i innych. Ogólna liczba rozbitych okrętów wynosi w roku bieżącym 1.775, to jest o 305 więcej, niż w całym roku poprzednim. Przybliżona wartość przedmiotów, które z tymi okrętami pochłonęło morze, wynosi około 9 milionów funtów szterlingów.

Nowiny literackie i artystyczne.

Piszą nam z Krakowa:

Mieliśmy sposobność widzieć w drukarni pierwszy tom dzieł Juljusza Słowackiego, wydawanych przez pana Kazimierza Bartoszewicza znanego literata i nakladcę, i z ręką na sercu powiedzieć możemy, że t a ń s z e g o w y d a w n i c t w a w języku polskim dotąd nie posiadamy.

Wyobraźcie sobie, że każdy tom składać się będzie z 320—340 str. ścisłego i pięknego druku, na białym i grubym papierze, i że taki tom wypada dla prenumerujących za 50 ct.

Oto co zamyka tom pierwszy: Hugona, Mnicha, Jana Bieleckiego. Araba, Wacława, Żmiję, Anhellego, Lambra, Ojca zadżumionych, w Szwajcarji, to jest 10 poematów i drobne utwory Juljusza jak: Grób Agamemnona, Farys, i t. d. i t. d. Według tego, jak obliczył wydawca poemat Jan Bielecki przypadnie prenumeratorom za 3 ct., w Szwajcarji za 2 ct. itd.

Wszystkich tomów będzie pięć, a prenumerata na nie razem wynosi **2 złr. 50 ct.** z góry złożonych, lub nadesłanych do księgarni *F. K. Pobudkiewicza w Krakowie*, gdyż ta tylko księgarnia upoważniona jest do przyjmowania prenumeraty.

Po wyjściu tomu II. tj. do 10. stycznia prenumerata ustaje, a cena dzieł wynosić będzie 4 złr.

Kto więc pragnie korzystać, niech się spieszy, bo równie taniego wydawnictwa nieprędko się doczekamy.

Dodać jeszcze należy, że wydawca dołącza portret Juljusza, wykonany przez jednego z najlepszych rysowników i opatrzony facsimilem podpisu Juljusza.

ROZMAITOŚCI.

Liczba lekarzy na kuli ziemskiej. Podług sprawozdania akademji medycznej w Paryżu, liczba doktorów medycyny na całym świecie wynosi 189.000 i tak: Stany Północnej Ameryki posiadają doktorów 65.000, Francja 59.000, Anglja z koloniami 35.000, Niemcy 32.000, Włochy 10.000, Hiszpanja 5.000, i t. d. cyfry te zestawione z liczbą mieszkańców danego kraju, mogłyby dać dokładniejsze wyobrażenie o stosunkach śmiertelności przy większej lub mniejszej liczbie lekarzy. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zanotować zwyczaj praktykowany przez lekarzy w Chinach — na drzwiach każdego lekarza w tym kraju przybita jest deseczka, na której wypisane są nazwiska tych pacjentów, którzy umarli.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Wit. R. Lew. we L. Przekłady pańskie z „lirycznego intermezzo“ nie będą drukowane... Brak im bardzo wiele...

P. A. O. w.? Wiersze pańskie p. t. „Do matki Polski“, „Wspomnienie“ i Uroniony włos“ — są słabe, drukowane nie będą.

P. An. Ig. we L. Może być, że „mróz wpływa na ś c i ę c i e uczuć,“ ale spirytus też...

P. Aniołkowi bez skrzydeł. I poezje pani nie mają skrzydeł.

P. Ktosiowi z pod Rzeszowa. Zechciej się pan zwrócić do „Gazety Krakowskiej“ — ta lepiej panu objaśni.

W dniu 19. grudnia b. r. odbędzie się w auli szkoły politechnicznej we Lwowie, jako w 20-letnią rocznicę założenia Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów tejże Politechniki wieczorek muzykalno-wokalny z łaskawym współudziałem chóru lwowskiego męskiego, pod artystycznem kierownictwem WP. Henryka Jareckiego. Dochód czysty na pomnik Mickiewicza. Zgłoszenia o bilety przyjmuje Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy.

OGŁOSZENIA.

Banki i Towarzystwa finanso. [illegible]

C. k. uprzyw. galicyjski **Zakład kredytowy włościański**, ul. Jagiellońska l. 14 w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucye. Bióra centralne otwarte od godz. 9 z rana do 5 po południu.

Galicyjskie **Towarz. kredytowe ziemskie**, ul. Karola-Ludwika l. 1. Godziny otwarte w kasie od godz. 9—1. Dyrekcji od 8—12.

Galicyjski **Bank kredytowy**, ul. Jagiellońska, l. 3, w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 4% z 14-dniowem, 5% z 30-dniowem, 5½% z 90-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6%.

C. k. uprz. **Galic. akcyjny Bank hipoteczny**, plac Marjacki l. 15, we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-dniowem, 4½ z 60-dniowem, 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hypoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj, można najkorzystniej nabyć, lub sprzedać w tymże Banku.

Bank ojczysty dla ubezpieczeń na życie. Reprezentacja we Lwowie ul. Sykstuska, l. 25. Przyjmuje wnioski na ubezpieczenie ludzkie, we wszystkich kombinacjach — oraz i na ubezpieczenia małe tak zwane pogrzebowe, zaczawszy złr. od 50, które wypłacają się w 24 godzinach po śmierci ubezpieczonego.

Zakład ogólno rolniczo-kredytowy dla Galicji i Bukowiny, ul. Ormiańska l. 2. Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za miernę prowizję niezapadłe jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacyj indemnizacyjnych, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności z oprocentowaniem 6% na rachunek bieżący, 6% z miesięcznem wypowiedzeniem. Udziela pożyczki i zaliczki, eskontuje weksle.

Bank ma we własnym gmachu skład towarów sukiennych i bławatnych po cenach fabrycznych.

Galicyjski **Zakład zastawniczy kredytowy**, w gmachu teatralnym. Wydaje pożyczki na wszystkie przedmioty ruchome wartościowe, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe 7% z miesięcznem i 8% z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Sokal Lilien, ul. Hetmańska l. 8. 3% listy zastawne c. k. uprzyw. Zakł. kredytowego ziemskiego. Rocznie 6 ciągnień. — Główna wygrana 50.000 zł. Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jako też na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł. w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jako też akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Biuro ajencji publicznej.

Jan Rud. Kasparek c. k. starosta emr. ul. Chorążczyzna l. 16 jako uprawniony ajent publiczny ma biuro swe dla spraw administracyjnych otwarte od 9tej rano do 1 po południu a od 4 do 6 po południu. W zakres tego biura wchodzą: ustne i pisemne wszelkiego rodzaju informacje, wnoszenie rekursów w sprawach administracyjnych, podatkowych, wyjednanie pożyczek i t. d.

Lekarze.

Dr. Edward Madejski, we Lwowie ul. Kopernika l. 13. Zakład ortopedyczny. Przyjmuje się ułomne, lub ułomnością zagrożone dzieci, jak: z skrzywieniem kości pacierzowej, z krzywemi nogami, kontrakturą wszelkiego rodzaju — do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych. W tym zakładzie urządzone są także dwa pokoje z wszelkiemi wygodami i z łazienką na wzór zagranicznych maison de santé dla chorych, którzy dla dłuższej kuracji do Lwowa zjeżdżają, pozostawiając chorym wybór lekarza. Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie, lub pisemnie, pod powyżej podanym adresem.

Magazyny optyczne.

Maurycy Bosecowitz, optyk, plac Marjacki l. 7. Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperację wykonywa po najtańszych cenach.

Wyroby rzeźbiarskie z kamienia drzewa i gipsu.

Juljan Gorgolewski, rzeźbiarz, ulica Piekarska, l. 11, wykonuje wszelkie ozdoby architektoniczne popiersia, posągi, płaskorzeźby, tarcze herbowe z marmuru i kamienia — jako też pomniki, nadgrobki, sarkofagi. Najtańsze źródło do nabycia tychże. Przyjmuje także zamówienia na prowincję.

Zegarmistrze:

M. Siermontowski przedtem Armatys i Moerl ul. halicka l. 19. Wielki skład zegarków złotych i srebrnych z najsłynniejszych fabryk genewskich. Wszelkie reperacye uskuteczniam z poręczeniem na rok cały.

Cenniki na żądanie franco.

M. Skórek, poleca swoją pracownię, oraz i sprzedaż wszelkiego rodzaju zegarów i zegarków kieszonkowych po miernej cenie — reperacje uskutecznia szybko i sumiennie.

Złotnicy.

Moses. W. Tauber, rytownik i złotnik ulica Jagiellońska l. 6, poleca gotowe szablony — oraz zajmuje się wszelkiego rodzaju złotnictwem.

Architekci i inżynierowie.

Leopold Warchalowski budowniczy i zaprzysiężony rzeczoznawca upoważniony przez c. k. władze rządowe przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty — murarskie, ciesielskie, stolarskie i kamieniarskie i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa — przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji. Oraz poleca swój warstat wyrobu więźb dachowych, schodów i wszelkich innych robót, ręcząc za doborowy zdrowy materjał. Zamówienia, przyjmuje się przy placu Kapitulnym Nr. 2, I. piętro — we Lwowie.

Erazm Hermatnik architekt ul. Kopernika l. 19. 2gie piętro.

Handel korali.

Romuald Turasiewicz, ul. Akademicka l. 22. Korale rznięte, neapolitańskie toczone, oraz biżuterje koralowe w wielkim wyborze po cenach stałych.

Handle korzenne.

W. Marszałkiewicz we Lwowie, ulica Krakowska l. 6, poleca główny skład herbaty chińskiej, rum z Jamaiki, Arac de Goa, butelkami i na miarę, towary korzenne, cukier, kawę, czekolady, wina, świece, owoce sery, bulion, kawior, marony, sardynki, śledzie i t. p. Hoffa wyroby słodowe, główny skład piwa butelkowego z browarów krajowych i zagranicznych. Cenniki szczegółowe na żądanie gratis.

Zakłady introligatorskie.

Józef Tillinger, introligator, ulica Karola Ludwika Nr. 5. Poleca swoją pracownię introligatorsko-galanteryjną i wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, mianowicie: teki na dyplomy aksamitne i skórzane i wszelkie inne oprawy książek od najpojedyńczszych do najwykwintniejszych, w większych ilościach znacznie taniej wszelkie broszury jak najtaniej obliczam tak, że śmiało konkurować mogę z zagranicą. Ręcząc za dobroć materjału i wykończenie, upraszam o najliczniejsze zamówienia.

Zakłady fotograficzne.

J. Podolski i Ska. ul. Karola Ludwika Nr. 3 w gmachu Tow. Kredytowego Ziemskiego nowo-otworzony zakład artystyczno-fotograficzny urządzony na wzór zagraniczny podług wszelkich wymagań gustu.

Składy futer.

G. Iwachow. Rynek nr. 42. (przedtem ul. Ruska nr. 3.) poleca wszelkiego rodzaju futra od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Wszelkie zamówienia uskutecznia modnie i starannie przerabia stare futra i przyjmuje na lato do przechowania. Robota szybka, ceny umiarkowane.

Salony mód.

F. Góralski. Rynek l. 15. I. piętro. Poleca swoją pracownię sukien damskich — w której się wykonują wszelkie wyprawy, ślubne, Toalety balowe, wizytowe i spacerowe, podług najnowszej mody, z materjału najgustowniejszego krajowego i zagranicznego — i słowem co tylko w zakres toalety damskiej wchodzi — wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie po nader umiarkowanej cenie.

Magazyn obuwia.

Bronisław Ostrowski przeniósł swoją pracownię na ulicę Ormiańską l. 25. pierwsze piętro skład i pracownia obuwia, w której wykonuje wszelkie gatunki obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych, według najgustowniejszych fasonów po cenach najumiarkowańszych.

Magazyn fabryczny
konfekcji damskiej
narzutek i mantylek
CH. STAUBER
we Lwowie (1062-6-3)
ulica Sobieskiego L. 9.

Zakład fotograficzny

Stanisława Bizańskiego

w Krakowie,

przy ulicy Siennej obok małego Rynku naprzeciw gimnazjum św. Jacka p. l. 430. Ceny fotografij: pierwsze pół tuzina, w formacie kart wizytowych 3 zł. każde następne pół tuzina 2 złr. 50 ct. Tuzin w formacie gabinetowym 11 zł. (988-12-9)

ADWOKAT

Dr. Władysław Wilkosz

otworzył

kancelarję adwokacką

w Krakowie, ul. Sienna Nr. 7, I. piętro,

dawniej Mały Rynek, dom W. p. Hunigowej. (1075-3-2)

Skład Karlsbadzkich koronek

BRACI REITZNERÓW

Lwów, plac św. Ducha 8.

Poleca wszelkiego rodzaju koronki od najdroższych do najtańszych, i od najgustowniejszych do skromnych; jedyny ten magazyn na Lwów cały przytem ceny bardzo dostępne.

Poleca się ten magazyn wszystkim.

(1001-3-3)

ZMIANA LOKALU

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że mój dawniej przy ulicy Serbskiej l. 23 pod firmą

W. JOLLES

znajdujący się

wielki magazyn sukna

jakoteż

gotowych sukień

mezkich i dziecinnych

do ulicy Teatralnej pod l. 7

naprzeciw kościoła katedralnego

przeniosłem. (1063-4-3)

Adwokat krajowy

Dr. Henryk Bużawa Schoen

otworzył kancelarję adwokacką w Krakowie w domu Wnego Rudolfa Grossmana przy ulicy Szewskiej na I. piętrze (róg Rynku). (1031-6-2)

I. N. Federowicz, w Krakowie. Poleca wina przednie węgierskie i francuzkie po umiarkowanych cenach zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie (0-2-2)

Abraham Merker, przy ul. Kaźmierza l. 180 w Krakowie, załatwia wszelkiego rodzaju interesa, w przedawaniu, kupowaniu, mienianiu, realności, kamienic, dóbr ziemskich, pośredniczy w wyrabianiu pożyczek Bankowych i Przemysłowych na mały procent, słowem uskutecznia wszelkiego rodzaju pośrednictwa za mierne wynagrodzenie. (1073-2-2)

Ignacy Matusiński, Kraków, rynek naprzeciw odwachu, poleca swój magazyn najobficiej zaopatrzony w towary galanteryjne i drobiazgowe oraz w stroje damskie, bieliznę męską krawaty i t. p. (1076-12-2)

Wilhelm Klamut, fabrykant powozów, Lwów, Chorążczyzna 16. dostarcza znane tarantasy amerykańskie w różnych gatunkach. — Cenniki franco. (1039-9-6)

CUKIERNIA
MÜLLERA

poleca
największy wybór
Pierników
po 1, 2, 3, 4 i 5 ct. z konfiturami, masami i toruńskich. (1121-3-1)

Nowo otworzona
Pracownia sukień damskich
K. BOGDALSKIEGO
we Lwowie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wysoką szlachte i szanowną P. T. Publiczność. że powróciwszy po 10 latach pobytu w Paryżu i Wiedniu, otworzyłem moją Pracownie sukień damskich w domu p. Stromengera Nr. 5, ulica Karola Ludwika na I. pietrze.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają sie szybko za nadesłaniem miary, lub stanika. (1115-?-1)

Apteka pod „Nadzieją"
we Lwowie, ulica Żółkiewska Nr. 61.

utrzymuje próby innych środków uniwersalnych także i następujące na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie listem pochwalnym odznaczone:

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera
(wyrób Dra. Zarzyckiego i A. Mussila)

wyborny środek przeciw wszelkim cierpieniom płucowym, kaszlu, katarze i zaflegmieniu. Paczka 20 ct. — 6 paczek 1 złr.

Maść sybirska przeciw odmrożeniu
(wyrobu aptekarza i chemika A. Mussila)

najpewniejszy z dotychczasowych środków przeciw odmrożeniu. Słoik 50 ct. wal. austr.

Mniejsze składy utrzymują: w Krakowie p. I Trauczyński apt., w Brodach p. Kulak i p. Inlender apt., w Brzeżanach p. Hausberg apt, w Kołomyi p. Sidorowicz apt., w Przemyślu p. Nahlik apt., w Stanisławowie p. Beill apt., w Sokalu p. Wysoczański apt., w Tarnopolu p. Jamrógiewicz apt. (1055-5-5)

Paweł Piątkowski, krawiec męzki, cywilny i wojskowy przy placu Halickim l. 13, poleca swój magazyn obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju suknie męzkie, podług ostatniej mody wykonane, i na każdy sezon, z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego, a przytem sprowadza sam wszelkiego rodzaju korty i sukna z najlepszych fabryk — ceny najumiarkowańsze. — Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczania szybko i sumiennie. (999-9-7)

Handel korali
ROMUALDA TURASIEWICZA
przy ul. Akademickiej N. 22
poleca w wielkim wyborze korale francuzkie, rznięte, neapolitańskie, oraz biżuterje koralowe po stałych i najumiarkowańszych cenach (1051-4-4)

Tadeusz Wiskida, Zakład fryzyjersko-perukarski dla dam i panów przy placu Panny Marji Nr. 343 „pod Murzynami" w Krakowie. Salon golenia, strzyżenia i fryzowania. Skład rozmaitych i najnowszych wyrobów z włosów, artykułów toaletowych, oraz perfumeryj. (1089-12-2)

Adam Otfinowski i syn magazyn sukien męzkich w Krakowie, róg ulicy Mikołajskiej i św. Krzyża pod L. 20. Wszelkie roboty krawieckie według najświeższej mody paryskiej. Ceny bardzo umiarkowane. (1086-3-2)

Zakład wychowawczo-naukowy żeński Marji Serwatowskiej w Krakowie przy ulicy Wiślnej l. 174, dom „pod Zającem". Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i Opiekunów, że kurs nauk rozpoczął się z dniem 1. września 1881 r. Wpisy rozpoczynają się w dniu 25. sierpnia każdego roku. (1018-8-6)

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym pozwalam sobie polecić P. T. Nauczycielom tudzież uczniom i uczenicom znany mój pod firmą

A Kobrzyńskiej
NASTĘPCA
we Lwowie
przy ulicy Grodzickich
pod l. 4 istniejący
Skład przyborów do pisania i rysowania

świeżo obficie zaopatrzony we wszelkie potrzebne **artykuły**, które sprzedaje po cenach najumiarkoweńszych. Szkołom wiejskim daję za pisemnem poręczenicm urzędu gminnego dwumiesięczny kredyt.

A. Kobrzyńskiej następca
Hubert Katulek.
(1116-3-1)

Nowość we Lwowie!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyliśmy

Zakład Galwanoplastyczny

do obciagania wszelkich przedmiotów za pomocą elektryczności złotem, srebrem, platyna, niklem, pakfonem, mosiądzem i miedzią. Do powlekania trwałą i grubą powłoką z szlachetnego metalu, przyjmuje się wszelkie przedmioty, bez względu, z jakiego są one materjału. Szczególną uwagę zwraca się do Szanownych Pań, które stosunkowo nieznacznym kosztem mogą całe garnitury stołowe ze zwykłych metalów przez powleczenie grubą powłoką prawdziwego srebra, upiększyć i pozór litego srebra nadać. Aby i mniej zamożne domy z tego korzystać mogly, przyjmuje większe obstalunki na spłaty w stosownych ratach. Przyjmuje się obciąganie złotem, srebrem i niklem: lichtarzy, zegarków, łańcuszków i wszelkich innych przedmiotów po najumiarkowańszych cenach. Na żądanie wykonywujemy wspomnionym sposobem kopje ze zbiorów archeologicznych, jako to: starożytne monety, figury, meble itp. i to z taką dokładnością, że ich od oryginału odróżnić nie podobna.

Polecając to nowe przedsiębiorstwo łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności i uprzejmie prosząc o takowe, pozostajemy

z głębokim szacunkiem
F. Guniewicz i Spółka
ulica Hetmańska, L. 8, I. piętro. (1120-5-1)

A. H. ZIPPER
Jubiler i złotnik skład zegarów i zegarków części składowe tychże
TAKSATOR
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
we LWOWIE
Rynek pod l. 38 i 39. (1111-6-1)

Rozsełam pod
gwarancją prawdziwości
za poprzedniem przesłaniem należytości, lub za zaliczką
oryginalny dzbanek
TREACZYŃSKIEGO
Karpackiego Jałowca (Borowiczka)
po 70 ct. franco dzbanek z opakowaniem. Takowy bywa roznoszony po obiadach najwykwintniejszych, pomaga trawieniu i *w cierpieniach żołądkowych* jest nieopłaconej wartości. Najmniejsze zamówienie może być 2 dzbanki i jest jedynie tylko do nabycia u J. Salwender w Trenczynie. (Wyższe Węgry). (1058-6-4)

Zmiana lokalu.
Dr. APOLINARY TARNAWSKI
przeprowadził się
na ul. **Wałową l. 31.**
gdzie od 2 do 4 godziny po południu ordynuje.
(1113-2-1)

J. ...ski, handel tow rów kolonialnych win i delikatesów obok hotelu przemyskiego w Przemyślu poleca po cenach najprzystępniejszych świeżo nadeszłe zapasy na porę zimową: Herbata czarna Congo ½ kil. zł 2 Herbata Souchong familiina ½ kil. zł. 2 40 ct. Herbata Souchong najlepsza ½ kil zł. 3, Herbata Melange cesarska ½ kil. zł. 4.

Prawdziwe Marony włoskie, Cytryny i Pomarańcze Owoce tyrolskie w słojach po 70 ct., 90 ct. 1 zł., 1 zł. i 80 ct., za słój w pudełkach eleganckich najstosowniejsze na podarunki od 30 ct. do 2 zł.

Swieże gruszki tyrolskie. Chleb owocowy tyrolski ½ kil. zł, 1.20, także w pudełkach i na wagę.

Figi, Daktyle, Prunele, Cykaty, Orzechy Sycylijskie i Włoskie, oraz wszelkie owoce południowe i konserwy zagraniczne w puszkach i słojach.

Marynaty, Kawior Astrachański, Minogi. Węgórz, Sardynki ruskie, francuskie, Sproty w oliwie w puszkach, Delikatne młode śledziki. Sledzie holenderskie mleczaki. Sledzie szkockie marynowane i zwijane, Wędliny, Salami włoskie i węgierskie. Smalec peszteński, Sery krajowe i zagraniczne, w 14-tu gatunkach. Porter angielski dobrze musujący. Wina, Rumy, Likiery, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu kolonialnego. Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, za opakowanie nic nie licząc. (1105-2-1)

UWIADOMIENIE.

Główny skład trumien metalowych, kap, podgłówków, wieńców, szarf z napisami, krzyżów żelaznych i świec, tudzież trumien drewnianych w wielkim wyborze po cenach najprzystępniejszych, jako też galowo urządzony karawan utrzymuje niżej podpisany przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw „**Hotelu pod Gwiazdą**"; podobnież przyjmuje zamówienia całych konduktów pogrzebowych, a nawet przez wzgląd i na życzenie stroskanej rodziny zmarłego obowiązuje się wypłatę w częściowych umiarkowanych ratach odbierać. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności upraszam o wszelkie potrzebne zamówienia. Zamówienia telegraficzne uskuteczniam bezzwłocznie.

Teofil Moczarski
(1104-9-1) w Przemyślu.

Ansel Laufer, we Lwowie, Plac Marjacki l. 1, naprzeciw hotelu Zorża. Poleca swój skład obficie zaopatrzony w gotowe suknie dla mężczyzn, i dla dzieci, futer dla miasta i do podróży, także materje i sukna, po umiarkowanych cenach. Zamówienia uskutecznia natychmiast. (1114-6-1)

Biuro nauczycielskie Zuzanny Krzyżanowskiej, we Lwowie ulica Czarneckiego l. 28, poleca: Nauczycieli prywatnych, Nauczycielki, Ochmistrzynie, Guwernantki, Bony Polki, Francuskie. Niemki i Angielki, oraz pośredniczy w ich sprowadzaniu, mając liczne stosunki za granicą.

Przyjmuje Nauczycielki na stół i mieszkanie za stosownem wynagrodzeniem. (1122-10-1)

W. Wojciechowski, jubiler w Krakowie ulica Szewska l. 222, poleca swój skład wyrobów złotych po cenach umiarkowanych Przyjmuje zamówienia, reperacje i zamiany. (970-12-8)

TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie

wypłaca członkom swoim za rok 1880

6% dywidendy

względnie dodatkowo 1% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1go października 1879 roku.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w kasie filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nie odebrana zaś do 31go grudnia b. r., dopisuje się do udziału w myśl §. 6 statutów.

Kraków d. 1 czerwca 1881 r. (966-12-10)

Dyrekcja.

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie.

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod. l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczkę na skrypta,

b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia, (1001-11-8)
od 110 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60- „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE:

Feliks Piątkowski. *Aleksander Pilarski.*

Alfred Biasion, optyk c. k. kliniki okulist. Uniw. Jagiellońsk. w Krakowie, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych, oraz wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Magazyn założony w r. 1801. Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy-okulistyków w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisów dokładnie i sumiennie wykonuję, oraz polecam: Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid), termometry lekarskie Celsiusza i maximalne od 2 zł., termometry kąpielowe i do browarów. Największy skład Reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuskich Barabau'a. Wszelkie wyroby z gumy i kauczuku, przyrządy chirurgiczne, Katetery, Bougie, Klizopompy, Irygatory, Respiratory, Aparata inhalacyjne, Wstrzykawki wszelkiego systemu, Poduszki, Recypienty, Rezerwoary, podróżne i t. p. Wielki skład papierów listowych francuskich (Augouleme) i angielskich (Ivory paper) oraz papiery listowe (fantaisie). Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblong, wykonanie wykwintne — wyrób własny. Karty litografowane i drukowane (a la minute) 100 sztuk od 50 ct. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do Stereoskopów (Wystawa paryska z r. 1878). — Ceny umiarkowane. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (784-15-16)

Klemens Fedunio, poleca swój w najnowsze maszyny i przyrządy zaopatrzony zakład introligatorski i galanteryjny w Krakowie, Rynek główny l. 22 w podwórzu na dole. Przyjmuje najozdobniejsze i najprostsze oprawy książek, wyrabia takowe starannie na czas umówiony po cenach najniższych. (1077-6-3)

HOTEL JAEGER
we Lwowie,
ulica Rejtana l. 3.
Pokoje od 60 ct. do 1 zł. 50 ct.
Usługa szybka.
(1032-12-4)

J. Głuziński *dawniej Stanisław Armatys* **w Krakowie ulica Grodzka.** Skład futer damskich i męskich wszelkiego gatunku. Zamówienia uskutecznia prędko i starannie, oraz przyjmuje futra do przerabiania i przechowania przez lato. (984-9-8)

Uzdolnionego rządcę dóbr lub rachmistrza skarbowego, który wykazać się może chlubnemi świadectwami poleci
Administracja
„Dziennika dla Wszystkich“.
(0-4-3)

W tych dniach otworzyłem pod firmą
Ferd. Mayer
w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l. 31.
Skład towarów korzennych, win, delikatesów oraz winogron kuracyjnych, piwa w butelkach i wędlin w rozmaitych gatunkach. Towary wyborowe po cenach najumiarkowańszych. (1079-9-3)

Karol Schramm, poleca swój w najnowsze maszyny i przyrządy zaopatrzony zakład introligatorski i galanteryjny *w Krakowie*, rynek główny l. 10 „pod Karpiem“ (w podwórzu). Przyjmuje najozdobniejsze i najzwyklejsze oprawy książek, po cenach najniższych. (1078-9-3)

BERLIN.
Bióro techniczne
i międzynarodowe
PATENTOW
J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

J. Brandt et G. W. Nawrocki, — Właściciel *G. W. Nawrocki.* Inżynier Cywilny i Adwokat Patentów (Warszawianin) Wyrabia i spienięża **Patenta w Europie i Ameryce.** Pośredniczy przy wyrabianiu **marek fabrycznych** jako też dostarcza wszelkiego rodzaju **maszyny, apparaty i narzędzi.** (756-36-28)

BERLIN
124. Leipzigerstrasse 124.
Od roku *1873* Bióro wyrobiło *4600 Patentów.* — Korespondencja w językach: Angielskim, francuskim, polskim niemieckim i rosyjskim.

FERDYNAND FIEDLER
w Stanisławowie,

Fabryka wyrobów mebli, oraz wielki skład mebli (dawniej w hotelu Kamińskiego obecnie przeniósł do domu L. Krona w miejscu dawnej poczty), posiada pracownię stolarską, zaopatrzoną w maszyny najnowszego systemu i inne narzędzia pomocnicze i wykonuje wszelkie roboty stolarskie hurtownie i częściowo, podług rysunku, trwale, szybko i po umiarkowanej cenie. (1034-9-7)

B. KROPF. Fabryka szkła w Tarnowie przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia na wyroby ze szkła. Szczególniej zwraca się uwagę pp. budowniczych i przedsiębiorców budowy na *szkło taflowe.* Zamówienia wszelkie uskutecznia się z wszelką dokładnością, szybko i *po cenach umiarkowanych.* (1063-6-2)

Poleca Szan. Publiczności:
NAJLEPSZA
HERBATA
wyłączny handel herbaty
rosyjskiej
IZYDOR WOHL
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6.
Konkurując przez najskrupulatniejszą rzetelność.
(1054-8-4)

Edmund Baliński, introligator otworzył w Przemyślu w Rynku w kamienicy Wgo. P. Schumachera Nr. 17

PRACOWNIĘ INTROLIGATORSKĄ

którą w najnowsze maszyny i wszelkie przybory, jakoteż w najlepszy i najtrwalszy materjał zaopatrzyłem Ceny umiarkowane. (1094-9-2)

Antoni Christ, w Bochni poleca wszelkiego rodzaju wina zagraniczne, sprowadza takowe bezpośrednio wprost z fabryk pierwszorzędnych i sprzedaje hurtownie, lub częściowo w butelkach, lub na litry po najtańszej cenie.

Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko odwrotną pocztą. (1095-9-2)

MAGAZYN
Henryka Schwarca
w Krakowie,
ulica Grodzka l. 88.
poleca wielki wybór
NOWOŚCI

tak w materjałach na suknie damskie, w gotowych okryciach, kostiumach, jakoteż i w innych towarach w zakres handlu bławatnego wchodzących. Skład Płótna i Bielizny stołowej, skład Perkali białych. Szyrtingów itp., skład komisowy Kołder i Sukna z fabryki Sławuckiej, ajencja farbiarni berlińskiej. (1085-12-2)

Karol Frege w Krakowie, przy ul. Lubicz Nr. 103, poleca wszelkiego rodzaju kwiaty i bukiety najpyszniejsze oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na wieńce, bukiety i t. p. wykonuje najstaranniej i szybko po miernej cenie. (912-12-11)

W. Limanowski, zegarmistrz w Krakowie *w Sukiennicah l. 10* skład zegarów i zegarków. Zegarów pendułowych ściennych i stołowych z dwuletnim zaręczeniem. Reperacje uskutecznia najdokładniej z jednorocznem zaręczeniem. (1070-3-3)

A Królikowski, plac Franciszkański Nr. 8 pod „Bogiem Ojcem“, w Krakowie, poleca swój nowo otworzony zakład kuśnierski, przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, przyjmują się także futra do przechowania przez lato, ceny jak najniższe. (1088-4-2)

Ul. Kazimierzowska Nr. 28.

we Lwowie

JÓZEF KLEIN
c. k. fabryka lakierów

poleca lakier bursztynowy z farbą do podłogi w czterech odcienach, wysecha niezawodnie w przeciągu 6 godzin za 1 klg. **złr. 1.**

Masę do zapuszczania posadzek w trzech odcieniach
1 pudełko pół klg. 40 centów.

Polecam również własnego wyrobu **farby suche i tarte, lakiery wszelkiego rodzaju, pokosty, produkta chemiczne,** jakoteż główny skład artykułów dla browarów i gorzelń, **pasy skórzane do maszyn.**

Na żądanie posyłam cenniki **franko!** (1072-6-3)

we Lwowie

obok Brygidek

A. M. Rothe, *w Krakowie ul. Sławkowska l. 280* poleca świece woskowe i pierniki własnego wyrobu, oraz znaczny zapas świec stearynowych wszelkiego gatunku. (1068-6-3)

SKŁAD MEBLI

i Pracownia

WYROBÓW STOLARSKICH

WIKTORA SWISTERSKIEGO

(1040-6-6) **we Lwowie**
przy ulicy Teatralnej i przy placu św. Ducha l. 11.

„Patria“

Jeneralny Dom zleceń

w Krakowie, ul. Florjańska nr. 339

Poszukuje jeneralnych plenipotentów, rządców, ekonomów, guwernerów, pisarzy, leśniczych, gorzelników, kucharzy, ogrodowych, borowych, stalmachów, kowali, włodarzy, karbowych, cieśli, dalej: guwernatek, bon, klucznic, gospodyń, panien służących.

W zawód kupiecki, buhalterów, kasjerów, korespondentów, subjektów w rozmaitych branżach.

Kandydaci takowi mogą osiągnąć posady w Austrji, Niemczech i Rosji. Przy zgłoszeniach należy załączyć 20 ct. znaczkami pocztowymi na odpowiedź. (1064-3-3)

„PATRIA“

Jeneralny dom zleceń w Krakowie

ulica Florjańska 339.

Poleca W. W. Pp. dziedzicom dóbr ziemskich urzędników gospodarczych jako to: jeneralnych plenipotentów, rządców, ekonomów, guwernerów, pisarzy, leśniczych, gorzelników, kucharzy, ogrodowych, borowych, stelmachów, kowali, cieśli, włodarzy, karbowych, dalej: guwernatki, klucznice, bony gospodynie, panny służące itd.

Za wyżej wymienione osoby, których największa część z W. Ks. Poznańskiego się zgłasza i dokładnie w najnowszej kulturze, która w zakres rolniczy zachodzi, są obeznani i za których biuro „Patria“ na każdym kroku ręczy za praktykę i moralność.

Dalej pozwala sobie biuro „Patria“ nadmienić, iż wszelkie żądania ze strony W. W. Pp. chlebodawców są bez kosztów, a zatem, powołując się na powyższe, upraszamy jak najuprzejmiej o wczesne zamówienia, a na żądanie będą zaraz kopie świadectw lub osobiste przedstawienia spełnione.

Z poważaniem

„Patria“

Jeneralny dom zleceń.

T. u Lewandowski,
właściciel biura „Patria“ a „Concordia“ biura zleceń w Poznaniu. (1066-3-3)

Magazyn obuwia damskiego, istniejący od lat 14, przy ul. Floryańskiej l. 330. w Krakowie, zaszczycony dyplomem na wystawie w Wiedniu i Krakowie, a w Białej złotym medalem. Powyższy magazyn zaopatrzony jest we wszelkiego rodzaju najmodniejsze obuwie damskie z krajowego i zagranicznego materjału i podług najnowszej mody. Wszelkie zamówienia uskutecznia się szybko i sumiennie po najniższej cenie. *Kozłowski*. (914-18-13)

Trumny metalowe i drewniane w wielkim wyborze są na składzie, oraz wszelkie przybory pogrzebowe **po najtańszych cenach**. Zamówienia na prowincję wykonywują się szybko i punktualnie. **Pierwsze Krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „CONCORDIA“.** *Ul. Nadrudawą L. 50 w Krakowie.*
J. K. Pękalski.
(1080-8-3)

TRUMNY METALOWE

poleca w obfitym wyborze

Magazyn sprzętów kościelnych i cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA

w Tarnopolu

po następujących cenach:

dla dorosłych:

170 cm długości po	30.	45.	65.	85.	złr.
180 cm „ „	35.	50.	70.	90.	„
190 cm „ „	40.	55.	75.	95.	„
200 cm „ „	45.	60.	80.	100.	„
210 cm „ „	50.	65.	85.	110.	„

dla dzieci od 12 do 30 złr.

(1014-9-5)

Jan Gella, *w Krakowie.* Poleca na każdy sezon kapelusze najmodniejszych fasonów i najlepszego gatunku. Po bardzo miernej cenie wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskutecznia szybko i sumiennie. (1069-9-3)

„CONCORDIA“

Pierwszy lwowski zakład pogrzebowy.

F. OPUCHLAK

plac Kapitulny l. 3.

Urządza pogrzeby począwszy od najskromniejszych aż do najwspanialszych dla wszystkich stanów, a wykonując ze znaną sumiennością jak najobszerniejsze zlecenia, uchyla wszelkie trudy pozostałej rodzinie. Wszelkie przybory pogrzebowe są zawsze w jak największym wyborze na składzie.

Główny skład trumien kruszcowych i hermetycznych (co do jakości i trwałości niezrównane).

Skład komisowy

WIEŃCÓW grobowych

z suchych i robionych kwiatów w bogatym wyborze, również szarfy i wstęgi do wieńców jedwabne, atłasowe i morowe z napisami lub bez tychże. Wieńce z żywych kwiatów wykonuje bez różnicy pory roku jak najspieszniej. Zakład pogrzebowy „Concordia“ urządza także kompletne pogrzeby na prowincji.

Wszelkie zamówienia z prowincji bez różnicy czasu (we dnie czy w nocy) wykonuje bezzwłocznie.

(1053-10-5) **„Concordia“.**

C. k. uprz. parowa fabryka cykorji **Fast Mayerhoffa i Brandstätlera** *w Tarnowie*, dostarcza wszelkie gatunki cykorji w najulubieńszych opakowaniach po cenach najumiarkowańszych. (1097-6-2)

Władysław Glixelli, w Krakowie l. 53 16/21. Wyroby złote i srebrne. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. (1090-9-2)

F. Masłowski, utrzymuje od lat 20tu wielki skład fortepianów, pianin, harmonij z c. k. nadwornych wiedeńskich i zagranicznych fabryk. Przyjmuje stare fortepjany za nowe za dopłatą.

Zamówienia na strojenia fortepjanów przyjmuje, przy ulicy śgo Jana Nr. 309 w Krakowie. (0-1-1)

Do sprzedania w Jarosławiu pod bardzo korzystnymi warunkami Cukiernia wraz z kompletnem urządzeniem, i wszelkimi zapasami cukierniczymi — bliższa wiadomość na miejscu u pp. Bogdanowiczów. (1102-3-2)

Tadeusz Wiskida. Zakład fryzjersko - perukarski dla dam i panów przy placu Panny Marji Nr. 343 „pod Murzynami“ w Krakowie. Salon golenia, strzyżenia i fryzowania. Skład rozmaitych i najnowszych wyrobów z włosów, artykułów toaletowych oraz perfumeryj. (1108-9-1)

Antoni Christ, dawniej Górski, w Bochni w Rynku, poleca swój handel oraz piwnice, zaopatrzone we wszelkiego rodzaju wina krajowe i zagraniczne, na butelki i beczki. Ceny są następujące: Butelka francuskiego białego lub czerwonego od 2·50 do zł. 5·50, austrjackiego białego lub czerwonego od 40 ct. do zł. 1·50, węgierskiego białego lub czerwonego od 30 ct. do zł. 4. Dla pp. kupców stosowny rabat się opuszcza. (1095-9-2)

Antoni Christ,
właściciel handlu winnego.

Wacław Głowacki, jubiler w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, poleca swój skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych. (1074-4-3)

Galicyjski Bank Kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.,

wydaje począwszy od 1. Stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem, zaś wszystkie inne znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. Kwietnia 1881

będą oprocentowane, **tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.**

Lwów, dnia 1. Stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony.) (770-?-20)

FORTEPIANY

z fabryki

Kramera

we Wiedniu

na wypłat.

Bliższej wiadomości udziela E. Breuer we Lwowie, ul. Brygicka Nr. 7. (1057-10-4)

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje (812-17-17)

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

6% LISTY HIPOTECZNE

5% LISTY HIPOTECZNE,

jakoteż

5% Premionowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. Lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93, i najw. post. z d. 17 Grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tymże kantorze do nabycia.

☛ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: Jan Chechliński

Z drukarni K. Pillera.